

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Mąż opatrnościowy stalinowskiego imperium

2. Od Dzierżyńskiego do Jeżowa

W rewolucji bolszewickiej, tak samo, jak i w wielkiej rewolucji francuskiej były dwie fazy teroru, odpowiadające dwóm fazom rewolucji. W pierwszej fazie rewolucji, bolszewicy, polski szlachcic Feliks Dzierżyński, fanatyczny rewolucjonista, zawady wprost kapał się we krwi ludzkiej. Ten kat — idealista, który wierzył w twórczą siłę przemocy i teroru, bez żadnego wahania scinał głowy wszystkim: kadetom, eserowcom, mienszewikom, anarchistom i wogóle ludziom bezpartyjnym, którzy w jego mniemaniu, w jego fanatycznym przekonaniu stali w poprzek drogi prowadzącej do urzeczywistnienia idealnego społeczeństwa n. świecie, w którym nie byłoby ani wyzyskiwanych, ani wyzyskiwaczy.

W tej ohydnej krwawej pracy katowskiemu pomagał mu jego najwybitniejszy uczeń i późniejszy następca Mienżyński oraz Jagoda.

W owym okresie jednak nigdy nie spadła głowa z rąk organów Czecha i Gępego, żadnemu partyjnemu bolszewikowi, żadnemu komunistcie, bez względu na to czy on należał do opozycji, czy też był zwolennikiem leninowskiej linii generalnej.

Nawet Jagoda, łotr i kanalia z podziemnej gwiazdy, któremu przypadło w udziale kierować organami teroru bolszewickiego po śmierci Mienżyńskiego, nie posłał początkowo żadnego wybitniejszego bolszewika na gilotynę.

Jagoda — to kieszonkowe wydanie napoleonowskiego ministra polityki Józefa Fouché. Tak samo jak tamten, pomagał on swemu władcy w różny sposób łamać swych wczorajszych współtowarzyszy ideowych, wysyłać ich na Syberię, zmuszać do pisania listów pokajania i t. d. Nie posuwał się jednak tak daleko, ażeby obcinać im głowy. Ten bądź co bądź stary rewolucjonista, pomimo wszystko czuł jakiś sentyment i respekt do swych wczorajszych towarzyszy. Co więcej, w r. 1928 wchodził z nimi w porozumienie, jak tamten po zdradzie Robespierre'a wchodził w porozumienie z Baboeuf'em. Niewykluczone, że gdyby Jagoda przeczuwał i przypuszczał, że Stalin jednego pięknego dnia również jego zamknie do ciupy, to prawdopodobnie tak samo jak Fouché, zdradził i Robespierre'a i Napoleona nie zawahałby się zdradzić Stalina.

Ale Stalin, jak to nieraz podkreślamy jest w jednej osobie i Robespierre'm i niekoronowanym Napoleo'nem rewolucji bolszewickiej, który z łatwością potrafił zmiążyć kieszonkowe wydanie bolszewickiego Fouché — Jagodę. Po zabójstwie Kirowa bowiem Stalin od razu mógł przekonać się, że Jagoda coś krewi.

Chętnie poprawda posłał on młodego komunistę z Nikołajewym na czele na gilotynę, natomiast zwał z t. zw. moralnymi sprawcami za bójstwa Kirowa, Zinowjewa Kamieniewem i towarzyszymi. Na pierwszym ich procesie, który odbył się w styczniu 1935 r., zostali ci starzy bolszewicy z powodu braku dowodów skazani tylko na 10 lat katorgi. Następny zaś proces Zinowjewa i towarzyszy też nie szedł po linii pożądanego dla Stalina. Jagoda, który razem z Wyszynskim montował ten proces, dostarczył „dowodów”, że Zinowjew, Kamieniew i reszta podtrzymywali stosunki z Trockim, „zabili” Kirowa, dążyli do zamordowania Stalina w celu zdobycia władzy i t. d. Nie dostarczył natomiast ten stróż bezpieczeństwa „dowodów” na to, że ci starzy rewolucjoniści byli agentami Gestapo i przy pomocy Trzeciej Rzeszy dążyli do odnowy kapitalizmu w Związku Sowieckim. Kanalia Jagoda dla utrzymania się przy władzy gotów

był pójść na rozstrzelanie wczorajszych wodzów rewolucji i swych towarzyszy, tak samo jak Fouché po powrocie Ludwika XVIII-go zgodził się na sporządzenie listy proskrypcyjnej wszystkich tych bonapartystów, którzy w okresie stu dni razem z nim stali przy boku Napoleona. Nie chciał on jednak z nich robić heroldów ustroju kapitalistycznego. Prawdopodobnie nie pozwalało mu na to t. zw. „rewolucyjne sumienie” starego rewolucjonisty.

To właśnie wahanie widocznie wystarczyło, ażeby Jagoda zrzec się zostawienia z kierownictwa Komitetu Spraw Wewnętrznych na kierownictwo Komitetu Łączności, aż do chwili, gdy wysłannik Stalina oparł się skomplikowaną machinę teroru bolszewickiego. Analogicznie postąpił Napoleon i Ludwik XVIII pragnąc pozbyć się niepewnego Fouché.

Ale z tą chwilą, gdy Jeżow, został Komisarzem Spraw Wewnętrznych — natychmiast rozpoczęła się kampania w prasie skierowana przeciw rozstrzelanym już Zinowjewowi i towarzyszem i mająca na celu przekonanie opinii sowieckiej, że rozstrzelani kłamałi, gdy twierdzili że nie mają żadnego programu. Ideolog socjalizmu stalinowskiego Warejki w szeregu artykułach czarno na białym udowodnił, że wódz komitetu Zi-

nowjew i inni w porozumieniu z Trzecią Rzeszą dążyli do przywrócenia kapitalizmu w Związku Sowieckim.

Takie postawienie sprawy Stalino wi było bardzo potrzebne i konieczne, gdyż przeciwko jego zbudowanemu socjalizmowi, który w gruncie rzeczy jest niczym innym, jak potwornym integralnym kapitalizmem państwowym, zaczęły coraz bardziej budować się najszerze masy robotnicze. Wzmocnić złudzenie socjalistyczne mas, przekonać je, że to co zostało zbudowane nie jest w sposób niełogiściwy wyzyskującym je integralnym kapitalizmem, lecz najszcześliwszym na świecie ustrojem socjalistycznym — oto główny cel, jaki Stalin chciał osiągnąć w dziedzinie polityki wewnętrznej przy pomocy serii procesów.

Jagoda widocznie na to nie chciał pójść. Jeżow natomiast poszedł bardzo chętnie. Nie jest on bowiem, jak świadczy jego biografia, żadnym rewolucjonistą związanym wspólnymi przeżyciami ze starymi bolszewikami, lecz typowym biurokratą, urzędnikiem. Pracując w centralnym aparacie partii miał on możność przekonać się jak przy pomocy tego aparatu Stalin w okresie 1927 — 1934 łamał i miażdżył najsilniejszych w

(Dokończenie na str. 3).

Zet.

Akcja wojenna nieunikniona

Gen. Sung-Cze-Yana obwołano zdrajcą. Sytuacja ponownie pogorszyła się

SZANGHAI. (Pat.) Chińskie koła oficjalne powstrzymują się od komentowania komunikatu japońskiego ministra wojny, stwierdzającego, że lokalny układ, zawarty 19 b. m. między dowództwem japońskim a gen. Sung-Cze-Yanem, przewiduje usunięcie chińskich funkcjonariuszy o tendencjach komunistycznych, japońską cenzurę podręczników szkolnych i ogólne zaniechanie wszelkich działań antyjapońskich. Nie ulega wątpliwości, że jeśli układ ten zawiera tego rodzaju warunki, to jest on sprzeczny z 4 punktami deklaracji marsz. Ciang Kai Szeka i jest dla rządu centralnego nie do przyjęcia. Chińskie koła nieoficjalnie określają stanowisko gen. Sung Cze Yana jako zdradę i uważają, że akcja wojenna ze strony rządu nankińskiego jest nieunikniona.

CHINCY NIE WYCOFUJĄ SIĘ.

TOKIO. (Pat.) Według Agencji Domei, sytuacja w Chinach północnych ponownie się pogorszyła z powodu pozostawienia nadal wojsk chińskich na obszarach, z których miały się wycofać. Odmaszerował jedynie z Pekinu 218 pułk pod dowództwem płk. Sunczang-Po. Wojska chińskie w Pekinie są o jeden pułk liczniejsze, niż w chwili wydarzenia się incydentu w Lukucziao.

Według otrzymanych informacji głów na kwatery 37-ej dywizji pozostaje nadal

w Siyuan, przy czym nie widać żadnych przygotowań do wymarszu z Pekinu 25 niezależnej brygady gen. Ciang-Ling-Yuna i 111 dywizji Lin-Tsu-czena. Chińska 110 brygada w Papaoszan umocniła swe pozycje. Okopy są również budowane w Ciang-Hsin-Tien. Dwa pułki 32 dywizji pod dowództwem Ciao-Ten-Gyn wkroczyły do Pekinu wbrew zawarłemu układowi.

TOKIO. (Pat.) Ag. Domei w depeszy z Pekinu donosi, że 219 pułk 37-ej dy-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Sowiety udziela pomocy Chinom

SZANGHAI. (Pat.) Wedle doniesień ze źródeł japońskich Sowiety przyrzekły Chinom w razie działań wojennych z Japonią, pomoc w formie przysyłania samolotów i floty wo-

jennej. Wedle tychże doniesień sowiecki attache wojskowy przy rządzie chińskim Lepin wyjechał do Moskwy celem zorganizowania tej pomocy.



Oddziały żołnierzy z armii północno-chińskiej w okopach.

Francja podejmuje próbę wyprowadzenia z impasu komitetu nieinterwencji

LONDYN. (Pat.) „Times” podaje, że ambasador francuski Corbin odwiedził wczoraj wieczorem ministra Edena i lorda Plymoutha, po czym nocnym pociągiem wyjechał do Paryża. Powróci on do Londynu w poniedziałek rano po przeprowadzeniu narad ze swym rządem. Posiedzenie Podkomitetu Nieinterwencji zwołane zostanie prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek.

Wczoraj wieczorem stało się wiadomym, że amb. Corbin zakomunikował min. Edenowi, iż rząd francuski gotów byłby zgodzić się na inną procedurę, aby wyjść z impasu, w jakim

znalazł się obecnie Podkomitet Nieinterwencji. Nowa procedura rozważana na razie w Londynie polegałaby na tym, iż rząd brytyjski opracowałby kwestionariusz, obejmujący wszystkie propozycje planu brytyjskiego i rozesłał go wszystkim 27 członkom Komitetu Nieinterwencji. Spodziewają się tu, że dzięki temu kwestionariuszowi otrzymanoby od każdego rządu jasne wypowiedzenie się zarówno co do całego planu, jak i poszczególnych jego części, czego nie można było oczekiwać gdyby Podkomitet dyskutował nad kolejnością, w jakiej miałyby być prowadzone obrady nad zasadniczymi propozycjami.

Prasa francuska zaprzecza

Nie wysyłano 800 legionistów z Marokka do Marsylii

MARSYLIA. (Pat.) Prasa tutejsza zamieszcza komunikat, zaprzeczający w sposób jaknajbardziej stanowczy twierdzenia niektórych dzienników niemieckich, jakoby 800 legionistów francuskich przybyło z Maroka do Marsylii na pokładzie

parowca „Merechal Lyaouty”. Komunikat oświadcza, iż w okresie od 11 do 15 lipca wylądowało w Marsylii 42 ułopowanych żołnierzy francuskich, w tym tylko dwóch znajdowało się na parowcu „Merechal Lyaouty”.

Bez poważniejszych zmian na froncie hiszpańskim

ODPARTE ATAKI POWSTAŃCÓW. WALENCJA. (Pat.) Z Gijon donoszą, że powstańcy podjęli atak na bagnety na pozycje wojsk rządowych pod Polfarna. Atak został odparty z ciężkimi dla

nieprzyjaciela stratami, spowodowanymi gwałtownym ogniem karabinów maszynowych. Na stronę wojsk rządowych przeszło 39 żołnierzy powstańczych.

POWSTAŃCY ZAPOWIADAJĄ REPRESJE...

SALAMANKA. (Pat.) Komunikat wojsk powstańczych podaje, iż na odcinku Brunefie powstańcy zajęli linię okopów. Posuwanie się oddziałów powstańczych trwa nadal. 5 samolotów nieprzyjacielskich bombardowało miasto Caceres, co pociągnęło za sobą śmierć kilku osób oraz poranienie wielu kobiet i dzieci. Komunikat zapowiada w końcu represje za to bombardowanie.

...A SAMI ZABIJAJĄ KOBIETY I DZIECI.

TORTOSA. (Pat.) Wczoraj o g. 21,45 trzy samoloty powstańcze bombardowały gwałtownie Tortosę. 8, czy 9 osób zostało zabitych, a 30 rannych, w tym większość kobiet i dzieci.

SYTUACJA OGÓLNA.

SALAMANKA. (Pat.) Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych:

Front północny, odcinek Biskajski — nic nowego. Odcinki Santander, Asluria, Leon: ostrzeliwanie i kanonada.

Front środkowy, Aragon — na odcinku Albarracin wojska nasze dokonały wywiadu na terenie nieprzyjacielskim, po czym powróciły do swej bazy z 1500 sztuk bydła.

Front Soria i Avila: nic szczególnego. Odcinek Madrytu i w okolicy Brunefie wojska nasze odniosły wielkie zwycięstwo nad rzeką Guadarrama, łamiąc opór nieprzyjaciela i zajmując w całości linię okopów, gdzie znaleziono wiele trupów i obfity materiał wojenny, jeszcze nie obliczony.

Marsz naprzód trwa, celem złamanie oporu nieprzyjaciela. Wielu milicjantów przechodzi z bronią na naszą stronę.

Front południowy: ogień karabinowy i armatni.

Działalność lotnictwa: nieprzyjacieli jak zwykle bombardował okolice, położone za frontem, nie osiągając żadnego efektu wojkowego. Dziś miało Caceres bombardowane było przez 5 samolotów nieprzyjacielskich, które spowodowały śmierć i poranienie pewnej liczby mieszkańców, m. in. kobiet i dzieci. Jak w przeszłości, ataki te spotykały się z szybkim odwetem.

Zapas złota w licu zwiększył się

WARSZAWA. (Pat.) W ciągu drugiej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,0 mln. zł. do 425,4 mln. zł. Stan zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 1,0 mln. zł. do 28,3 mil. zł.

Europą rządzi fikcja

Organ Mussoliniego dyskredytuje Ligę Narodów

RZYM, (Pat.) w Artykule p. 1. „Rzeczywistość i fikcja” organ Mussoliniego „Popolo d'Italia” stawia pytanie, czy Europa ma zginąć w calunie swych fikcji. Dziennik stara się wykazać że od lat 20 Europa rządzona jest i omotana fikcjami istniejącymi i odradzającymi się przy każdym wydarzeniu historycznym. Za taką fikcję uważa dziennik możliwość spłaty długów wojennych, a w szczególności ustalenie dla Niemiec „astronomicznie ogłuszającej cyfry tysiąca miliardów”. W dalszym ciągu dziennik pisze że organem, który stwarza, kulturuje i szerzy system fikcji i czyni apologię tego systemu

Posiedzenie Selmu — we wtorek

WARSZAWA. (Pat.) Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na wtorek 27 b. m. na godz. 11 rano. Porządek dzienny przewiduje debatę nad projektem ustaw uchwalonych ostatnio przez komisję prawniczą i rolę Sejmu.

Kłopot da udaremniła „Dzień Morza” w Litwie

KRÓLEWIEC. (Pat.) Projektowany przez Litwę „Dzień morza” nie dojdzie w tym roku do skutku, wobec niemożności porozumienia się z odnośnymi czynnikami w obszarze Kłajpedzkim. Jak słychać, organizację na obszarze Kłajpedzkim wykazały zupełny brak zainteresowania w urzędzeniu święta morza.

Konowalec w Kownie

Prasa ukraińska, wychodząca w Kownie, donosi, że po usunięciu Konowalca z Szwajcarii władze litewskie zapośredniczyły się nim i wynajęły dla jego użytku posiadłość w miasteczku pogranicznym Tonnon po drugiej stronie jeziora geneńskiego. Ale i tam było mu nieswojo, tak, że Konowalec przeniósł się na Litwę i tam występował na rozmaitych uroczystościach. W Kownie ma wysłać pismo OUN, na które zbierano składki w Kanadzie. Często Konowalec występował razem z prezesem Związku wyzwolenia Litwy Juszka. Do Kowna przybył również kap. Jarry, najbliższy współpracownik Konowalca, w swoim czasie kierownik egzekutywy OUN w Berlinie.

Zmarł patriarcha serbski

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Patriarcha prawosławnego kościoła serbskiego Barnaba zmarł dzisiejszej nocy o godz. 0.02.

Mowa w pustej sali parlamentu

KAIR. (Pat.) Isma'el Sidky Pasza, przeciwnik opozycji i b. premier, złożył mandat poselski na znak protestu przeciwko stanowisku posłów podczas jego ostatniej mowy w parlamencie na temat rozbrojenia. Koniec swej mowy Isma'el Sidky wygłaszał przy pustej sali.

Pomnik-olbrzym nad kanałem Panamskim

WASZYNGTON. (Pat.) Komisja wojskowa Izby Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, przewidującej budowę w strefie kanału Panamskiego kolosalnego pomnika ku czci gen. Goethalsa, inżyniera, który miał powierzchnią budowę kanału. Pomnik, który kosztować ma 160 tys. dolarów, stanowić będzie olbrzymią latarnię morską, widzącą z obu oceanów, zarówno dla statków, jak i dla samolotów.

Monopol na helium

WASZYNGTON. (Pat.) Senacka komisja wojskowa uchwaliła projekt ustawy o sprzedaży helium za granicę, do użytku statków powietrznych. Ustawa ta — która jest następstwem katastrofy „Hindenburga” — przewiduje stworzenie państwowego monopolu dla wyrobu helium.

Kolektywna kara za wybijcie szyb w domach żydowskich

We wsi Talowice ubiegłej nocy punktualnie o godz. 1-ej na dany sygnał trąbki zostały wybite szyby we wszystkich 13 domach żydowskich. Zaalarmowana policja udała się do wsi, lecz nie udało się nikogo schwycić. Rano przybył do wsi starosta ze Sam. z komendantem po-

jako i praktyki życia, jest Liga Narodów. Nawet jej powszechność jest fikcją, ponieważ brak w Lidze Narodów pewnej liczby potrzebnych narodów, zasada równości zwolenników Ligi Narodów jest drugą fikcją, którą wysuwa dziennik, ironizując na temat równości głosu W. Brytanii i Li berii. Prawdą jest — pisze dalej „Popolo d'Italia” — że od czasu do czasu daje się małym państwom zadośćuczynienie charakteru formalnego i widowiskowego. Całą maszyną jednak kierują i wszystko przygotowują — wnioski i prze mówienia — ludzie sekretariatu Ligi, którzy są ludźmi trzech wielkich mocarstw: Francji, Angli i Rosji Sowieckiej. Najwyższą fikcją, zdaniem dziennika, jest pacyfizm Ligi Narodów. Na temat ten pisze „Popolo d'Italia”: Narody ogarnia lrwoga za każdym razem, gdy przed Ligą Narodów staje jakaś poważna kwestia. Wszak art. 16 paktu Ligi, zawierający za sadę stosowania wojny powszechnej, może być urzeczystwiony.

Do wszystkich tych fikcji organ Mussoliniego dodaje dwie inne jeszcze, pisząc:

Palące aktualnością godzą w sytuację europejską i komplikują ją. Pierwszą taką aktualnością jest fakt nieuznania dotychczas imperium włoskiego, a drugą nieprzyznanie gen. Franco praw strony wojującej. Pragnie się bezwzględnie zwać zażalenie praw strony wojującej z kwestią ochotników. Ta ostatnia sprawa w praktyce nie istnieje. Jest rzeczą jasną, że przez niewysłanie więcej posiłków, zagadnienie rozwiązuje się samo przez się w straszne żniwo wojny. Fikcja, wskutek której odmawia się gen. Franco praw strony wojującej, może silnie skomplikować stan rzeczy, podczas gdy uznanie tych praw ułatwiłoby znacznie sytuację. Udać się w dalszym ciągu, iż wierzy się w to, że gen. Franco jest tylko zbuntowanym generałem, który zorganizował pronunciamiento, większe od poprzednich że prawdziwym rządem hiszpańskim jest rząd w Walencji, kierowany przez Moskę. W zakończeniu dziennik pisze: Przyjdzie dzień, w którym i realności i sofizmaty polityczne obalone zostaną przez rzeczywistość.

NIE UNIKAJMY SŁONICA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM

CAZIMI-METAMORPHOSA

Akcja wojenna nieunikniona

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wizji odmawia wycofania się z Lukuczejao, zajmując pozycję na lewym brzegu rzeki Yung-Ting.

INCYDENT Z ZAGINIONYM MARYNARZEM POGORSZYŁ SYTUACJĘ.

SZANGHAJ. (Pat.) Panuje tu wielkie podniecenie z powodu porwania na samochodzie japońskiego marynarza, który był jednym z trzech marynarzy uczestników starcia z Chińczykami. Patrole japońskie przeprowadzają intensywne poszukiwania w dzielnicy Hongkiu.

SZANGHAJ. (Pat.) Marynarze japoń-

scy rozpoczęli w nocy poszukiwania zaginionego marynarza na przedmieściu Czapel. W poszukiwaniach bierze udział około 300 marynarzy. W Szanghaju widać ułamek przygotowania wojenne. Ruch autobusowy wstrzymano. Po ulicach krąży czołgi i samochody pancerne. O północy u japońskiego konsula generalnego odbyła się narada z udziałem japońskiego attaché morskiego i wyższych oficerów japońskich. Nazwisko zaginionego marynarza nie zostało jeszcze ustalono.

W dzielnicy chińskiej panuje popłoch. Ludność szuka schronienia na terenach koncesji międzynarodowej.

Powstanie Kurdów rozszerza się

DAMASZEK. (Pat.) Na skutek powstania kurdyjskiego prace nad wytyczeniem trasy kolei żelaznej przez Mardin i Sirt do Iraku i Iranu zostały przerwane. Zacięte walki toczą się obecnie w południowo-zachodniej

części jeziora Van. Do Kurdów przyłączyli się chrześcijanie Armeńczy i Nestorianie. Mówią o zamiarze powstańców wysłania specjalnej delegacji do Europy i sąsiednich krajów muzułmańskich.

Ekspedycja naukowa na Śląsk

KRAKÓW. (Pat.) W poniedziałek 26 b. m. wyrusza z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego ekspedycja naukowa grawimetryczna, mająca na celu pomiary natężenia siły ciężkości na Śląsku. Pomiary te, prowadzone pod egidą Polskiej Akademii Umiejętności w porozumieniu z województwem śląskim, mają być przeprowadzone w następujących miejscowościach: Lubliniec, Kalety, Tarnowskie Góry, Szarlej, Katowice, Olza, Skoczów, Wisła, Cieszyń oraz — dla nawigacji do dokonanych już poprzednio podobnych prac — w Oświęcimiu.

Badania nad rozkładem siły ciężkości, czynione dawniej głównie dla celów geodezji wyższej (wyznaczenie figury ziemi), i zajmowane w Polsce przez astronomów krakowskich, I. Birkenmajera i M. Rudzkiego, uznane zostały w nowszych czasach za bardzo ważne z punktu widzenia geologii, zarówno czystej, jak i stosowanej, jako dające materiał do wniosków o rodzaju uwarstwienia pokładów podziemnych. Z takich pomiarów, poczynionych pod kierunkiem prof. T. Banachiewicza, wyprowadzono dla Wielkopolski linie wypiętrzenia pokładów podziemnych (przechodząca koło Kę-

ni, a skierowaną mniej więcej równolegle do biegu Wisły pomiędzy Warszawą a Bydgoszczą), które odpowiadają złoża soli, a odpowiadać może ropa naftowa.

5 mil. funtów szterl. zostawił Marconi

RZYM. (Pat.) Większą część swego majątku pozostawił Marconi swej córce Eleftrze, którą mianował legatariuszką ogólną. Pozostałe dzieci: Dema, Ginulio i Giora otrzymają część zaszczonej przez prawo. Czarłar Marconi ma użytkowanie jednej czwartej majątku zmarłego. Choć na razie wartość majątku znajdującego się zarówno we Włoszech, jak i za granicą, nie jest znana, sądzą, iż wynosi on 5 milionów funtów szterlingów. Testament Marconiego nie zawiera żadnych zapisów szczególnych.

Szpieg niemiecki we Francji

PARYŻ. (Pat.) W Chaumont aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec niejakiego Jana Sellera. Był on już raz aresztowany w r. 1934. Jego częste podróże do Niemiec zwróciły uwagę władz wojskowych. Zwolniono go jednak wówczas z powodu braku dowodów. Rewizja dokonana obecnie w mieszkaniu Sellera, doprowadziła do wykrycia licznych zdjęć fotograficznych granic francuskich z adnotacjami, dokonanymi ręką aresztowanego, liczne adresy wyższych oficerów lotnictwa niemieckiego oraz list konsula niemieckiego w Brukseli.

Seller przypisał się, iż dostarczył kapitanowi lotnictwa niemieckiego Zellmeyerowi pewną liczbę fotografii lotniczych.

Wygrane 2-ej klasy 39 Loterii Państwowej

Zł. 20.000

na Nr. 1434-9

Zł. 20.000

na Nr. 108687

padły w znanej ze szczęścia kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P. K. O. 18814

Zamach na płk. Adama Koca był przygotowany z wielką precyzją

Dotychczasowe ustalenia zdają się wskazywać na to, że zamachowiec był tylko narzędziem w rękach organizatorów spisku, ostatnim ogniwem wykonawczym. Wszelkie przygotowania odbyły się bez jego udziału.

Według przypuszczeń zbrodniarz przyjechał do Warszawy na krótko przed zamachem i niemal natychmiast odjechał do Świdrów Małych, zapewne w towarzystwie jednego ze spiskowców, który zapoznał go z terenem planowanego zamachu. Gdyby te przypuszczenia sprawdziły się — wskazywałyby na wielką precyzję przygotowania spisku, zorganizowanego z wielką przecznością i znajomością techniki terrorystycznej.

O konsulat amerykański w Gdyni

CHICAGO. (Pat.) Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Centralnego Związku Narodowego Polskiego postanowiono zwrócić się do departamentu stanu w Waszyngtonie oraz do senatorów i posłów z wnioskiem utworzenia konsulatu Stanów Zjednoczonych w Gdyni. Wniosek umożliwiony został tym, że konsulatory amerykańskie istnieją w daleko mniejszych portach niż Gdynia, która jest obecnie największym portem i najważniejszą placówką emigracyjną Bałtyku.

Narady nad rozbudową Gdyni

GDYNIA. (Pat.) Dziś przed południem odbyła się w sali gdyniejskiej Rady Miejskiej konferencja, którą zaszczcił swą obecnością Pan Prezydent R. P. Tematem tej konferencji były ogólne zagadnienia regionu wybrzeża, ze specjalnym uwzględnieniem rozplanowania urbanistycznego i architektonicznego przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej z uwzględnieniem usytuowania Bazyliki morskiej, pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich i „Domu żeglarskiego”.

W wyniku dyskusji uchwalono nie przysądzać jeszcze sprawy usytuowania Bazyliki morskiej i kilku innych reprezentacyjnych budowli, do czasu rozpatrzenia ostatecznych projektów, przy czym przedstawiciele rządu obecni na konferencji zapewnili o poważnym zainteresowaniu tą sprawą.

Plaga motyli w Austrii

WIEN. (Pat.) Okolice Wiednia nawiedziła plaga motyli, które chmarami unoszą się nad polami. Właściciele ogrodów i winnic obawiają się w następstwie tego inwazji gąsienic. Roje motyli przybyły od strony południowej.

Kronika telegraficzna

— W PONIEDZIAŁEK PRZYBYDZIE DO BRUKSELI król Karol rumuński, spokrewniony z królem Leopoldem. Król Karol zamieszka w pałacu królewskim.

— NA MIESIĄC SIERPIEŃ zapowiadanych jest w całej Europie wielka ilość kongresów naukowych z rozmaitych dziedzin wiedzy. We wszystkich tych kongresach nauka polska jest reprezentowana, czasem nawet przez liczne kilkunastuosobowe delegacje.

— W BERLINIE STRACENI ZOSTALI skazani w dniu 17 lutego za zdradę stanu na karę śmierci Józef Michnia, lat 28 i Paweł Matyschew, lat 17.

— W POBLIŻU WIOSKI COMAMDI koło Ankary bandyci napadli na autobus, kursujący pomiędzy Diarbekir a Bitlis. Pięciu pasażerów zostało zabitych.

WSZYSTKO ZE LNU

Bazar Przemysłu Ludowego Spółdzielnia z ogr. odp.

Skład i Biuro: Zarzecz 2, tel. 16-63.

Sklep: Zamkowa 8, tel. 16-29.

Ceny znacznie niższe od bawelnianych
OGROMNY WYBÓR BARWNYCH TKANIN LUDOWYCH oraz HAFTÓW, KORONEK i CERAMIKI ze wszystkich dzielnic Polski. Zabawki dziecięce. Rybackie sieci i inne bardzo mocne, trwałe i praktyczne tania się sprzedają w Bazarze Przemysłu Ludowego. Nic! do wyrobu i reperacji sieci.

Od Dzierżyńskiego do Jeżowa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dzów rewolucji bolszewickiej. Poka-
zywamy mu poglądowo przez Stalina
socjalizm, to budowa pod hasłami
socjalistycznymi integralnego kapita-
lizmu. Kapitalizm ten pomógł Jeżo-
wowi zrobić wspaniałą karierę, wysu-
nąć się na szczyty. Praca w aparacie,
szczególnie w wydziałach kadr i ewi-
dencji, pozwoliła mu doskonale poz-
nać wszystkich tych pa tyjników, mło-
dych kłódków bądź należeli do ja-
kiejś opozycji, lub mogli w
przyszłości należeć.

Jeżow im nie nie zawdzięczał.
Wręcz przeciwnie, mógł mieć do nich
jedynie żal, że podczas jego bytności
w wojsku nie doceniali jego zdolno-
ści i nie zaspokoili jego ambicji, mło-
dzieńczych ani czerwony generalissim-
us Trocki, ani Tuchaczewski, ani
inni wodzowie armii bolszewickiej.
Mógł on mieć również żal z powodu
niezaspokojonych ambicji do starych
wodzów partyjnych, którzy podczas
jego pracy w prowincjonalnych orga-
nach partyjnych nie zwrócili nań u-
wagi i nie podciągnęli go wyżej. Do
takich zaś należeli wszyscy starzy bol-
szewicy, którzy decydowali o losach
partii i o karierze jej członków, aż
do momentu kiedy zaczął wysuwać

się na widownię Stalin. Cóż więc mog-
ło łączyć bardzo ambitnego Jeżowa
nimi? Oprócz żalu i nienawiści nie
mógł on do nich żywić żadnych in-
nych uczuć.

Co innego natomiast Stalin. Stalin
go wyciągnął z zapadłej prowincji
do Moskwy, on go wywindował na
szczyty i zaspokoili jego ambicje. Je-
żow zawdzięcza mu wszystko. Jeżow.
o ile będzie wierny i bez zastrzeżeń
oddany Stalinowi, może po nim spo-
dziwać się jeszcze więcej. A Stalin
prawdopodobnie zna doskonale słab-
e i mocne strony Jeżowa. Stalin jest
doskonałym psychologiem. Dlaczego
by więc nie wysunąć na czoło Kom-
sariatu Spraw Wewnętrznych czło-
wieka, który gwoli zaspokojenia
swoich ambicji, gwoli zdobycia sławy
pójdzie na wszystko. Nie tylko na fa-
mianie i miażdżenie starych bolszewi-
ków. To robił doskonale i Jagoda. Ale
również na ich zołhydzenie i całkowi-
te, fizyczne wyniszczenie. Do tego
stary rewolucjonista Jagoda nie był
zdolny. Do takiej pracy natomiast do-
skonałe nadawał się Jeżow.

I Stalin, który już dawno postawił
krzyż na rewolucyjnej ideologii czer-
wonego, leninowskiego października,
uczynił trafny wybór stawiając na sto-
sunkowo młodego i energicznego Je-

żowa. Nowy kierownik maszyny tero-
rystycznej wykonywuje zlecenia Sta-
lina bez zarzutu, systematycznie i pla-
nowo. Prawdopodobnie u niego na
biurku leżą dobrze mu znane fiolety,
z nazwiskami wszystkich partyjni-
ków, wyciągnięte z szaf wydziałów
kadr i ewidencji przy CK. WKP(b).
Wszak on sam te fiolety sporządza,
on notował na nich skrętnie wszyst-
kie grzechy towarzyszy partyjnych.
A dzisiaj coś łatwiejszego, jak z tych
rejestrów sporządzać listy proskryp-
cyjne... różnych wrogów narodu, wer-
bujących się wyłącznie z członków
partii komunistycznej. A partyjników
w Związku Sowieckim było bardzo
dużo. Bardzo dużo było również
wśród nich takich, którzy przy olbrzym-
nej ilości różnego rodzaju opozycji,
mieli chwile wahania i głosowali za
rezolucjami nie konieczne stalinow-
skiej linii generalnej. Stąd nieustają-
ce areszty, stąd wciąż nowe procesy.
I proceder ten prawdopodobnie bę-
dzie trwał aż do tej chwili, dopóki w
rejestrach sporządzanych przez Jeżo-
wa w czasie jego bytności w centrali
nie pojawią się nazwiska komunistów, któ-
rych miał coś na sumieniu.

Jeżow przywrócił tradycje „żelaz-
nego Feliksa“. Jeżow z całą energią
puścił w ruch stosowaną przez Dzier-
żyńskiego okropną maszynę krwawo-
go teroru. Nie Jeżow jednak, lecz ca-
łokształt warunków społeczno - ek-
onomicznych, nowa warstwa rządząca
wrosła w tych warunkach, żelazna
legka rozwojowa reżymu bolszewi-
ckiego doprowadziły do tego, że kiero-
nek ożywionej w przedmnie dwudzie-
siej rocznicy rewolucji bolszewickiej,
maszyny terrorystycznej, jest zupełnie
inny. Dzisiaj ta maszyna niszczy
wszystkich tych, którzy niegdyś byli
rewolucjonistami. Oczywiście, na ra-
dę za wyjątkiem takich rewolucjoni-
stów, jak Stalin, którzy są wykładni-
kami nowych tendencji rozwojow-
wych. I jeżeli Stalin, wykaże tyle re-
alizmu i oportunizmu, ile dotychczas
wykazywał, to z całą pewnością
można powiedzieć, że umrze
naturalną śmiercią, jako ojciec narodu
sowieckiego, uosobionego w nowej
warstwie rządzącej. To bowiem, że
on urządził, że on z zasad
orderami imienia Lenina katów jego
najbliższ. współpracowników, wszys-
tko to nie tylko nie oburza nowobo-
gackich sowieckich, ale wręcz wzbu-
dza w nich przyjaźnię i przychylne u-
czucia w stosunku do Stalina. Są oni
bowiem do tego przyzwyczajeni, tak
samo jak burżuazja francuska do
śpiewania marsylianki, lub wielu z
potentatów chrześcijańskich do przy-
krywania różnych podłości słowami
św. Ewangelii. Świadczy to jedynie
o umadku i rozkładzie pewnych wiel-
kich prądów ideowych i nie ponad
to.

Jeżow, któremu przypada w udzia-
le odegrać rolę meża opatrnościowe-
go Rosji sowieckiej w drugiej fazie
rewolucji bolszewickiej, w fazie cał-
kowicie zabagnionej pod względem i-
deowym, — spełni swe zadanie w stu
procentach, za co dostanie jeszcze nie
jeden order imienia Lenina, a po-
tem może i kulę w łeb.

Zet.

JAK PRAWDZIWI JEDWAB

opiera się wszelkim
naśladowictwom i po-
zostanie zawsze naj-
szlachetniejszą tkaniną

TAK ZWIJKI

Florvitan

STANISŁAWA WOŁOZYŃSKIEGO



będą zawsze niedo-
ścignione dzięki wyłąc-
ności zastosowania do
ich wyrobu delikat-
nych włókien morwy.

WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKNI MORWOWYCH
DO WYROBU ZWIJEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5034.

Proces inż. Doboszyńskiego odbędzie się we Lwowie?

Pojawiły się pogłoski, że władze
wymiaru sprawiedliwości rozważają
ewentualność przeniesienia rozprawy
inż. Doboszyńskiego z terenu apelacji
krakowskiej na terytorium sądu ape-
lacyjnego we Lwowie.

Gdyby w tej sprawie zapadły od-
powiednie decyzje to zdaniem kół są-
dowych zachodziłaby konieczność
znacznego przesunięcia terminu roz-
prawy.

Czy OZN będzie wydawać swój dziennik

„Robotnik“ notuje następującą wie-
domość: Jak się dowiadujemy, powstanie
w miesiącach jesiennych nowy dziennik
polityczny, który będzie organem oficjal-
nym „Ozonu“. Na razie ani „Gazeta Pol-
ska“, ani „Kurier „Poranny“ nie powin-
ny być traktowane, jako organy „Ozonu“.
Są to — powiedzmy — pisma zaprzy-
jaźnione. Nic ponadto.
Wiedomość tę „Czas“ zaopatrjuje na-

stępującym dopiskiem:
Druga część powyższej wiadomości
jest ścisła. Istnieje żadne z pism nie zo-
stało dotychczas uznane oficjalnie za or-
gan OZN. Co do wydawania przez OZN
dziennika, to dowiadujemy się, że strony
miarodajnej, że sprawa ta jeszcze nie jest
aktualną i nie wyszła ze stadium zgola-
nieobowiązujących luźnych projektów.

Po zgonie Marconiego



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające zmarłego onegdaj znakomitego wynalazcę włoskiego Guglielmo Marconiego na katafalku.

Kronika tygodniowa

Czy nie zmarnujemy Narocza?

Narocz w lipcu.

Im dłużej siedzę nad Naroczem
tym więcej uczę się cenić jego walo-
ry naturalne. Jego, czy jej? Podobno
Narocz poszła w ślady Smętkówny i
również przestała być panną.

Żyjemy w epoce rewolucji ortogra-
ficznej nikogo więc nie powinna dzi-
wić, że „ta“ Narocz stała się „tym“
Naroczem. Szkoda, że równa troskli-
wość, ze strony urzędowych i na o-
chotnika opiekunów Narocza, nie to-
warzyszy innym objawom życia na-
roczańskiego. Krótko mówiąc dosta-
nie obiadu po trochu przedłużonym
spacerze, albo kajakowi należy uważać
tutaj za wielki sukces życiowy. Noc
leżymy niż pod modrem niebem
pow. postawskiego dla 1-go sierpnia
(po 1 będzie luźniej) można uważać

za wykluczony. Sam widziałem we
wsi Kupa 7 łózek w 1 izbie chłopskiej.
Jednocześnie olbrzymia reklama, to
warzysząca otwarciu kolejki, rzuciła
i wyrzuca codziennie nad brzegi
wspaniałych jezior tutejszych, ogrom-
ne masy turystów z całej Polski. Tu
ryści samochodami przyjeżdżający
nawet własnymi samochodami, przy-
zwyczajeni do znacznie wyższej stopy
życiowej u siebie, są tutaj pozbawie-
ni rzeczy, jak najbardziej elementar-
nych. W rezultacie kłną, na czym
świat stoi i wyjeżdżają, nieraz tego
samego dnia, po beznadziejnie spędzonej
nocy.

Czy to ma być reklama Narocza?
Na plan pierwszy wysuwa się sprawa
aprowizacji. Na miejscu (okolica sta-
cji Narocz) nie ma ani piekarni, ani
czekolady. Jeden rzemieślnik, 3 piekarnie

w sąsiednim Kobylniku, pracując
dzień i noc, nie są w stanie nastarczyć
żywności. Ryby u rybaków, wiśnie i o-
górków z wozów chłopskich są rozechwy-
tywane w przebiegu pół godziny. Gro-
zi nam dostawnie głód.

Czy to nie jest ważniejszy temat
niż „ta“, czy „ten“ Narocz?

Wielką ulgą dla aprowizacji Naroc-
za (w pobliżu stacji Narocz), była by
możliwość jeżdżenia na obiad do do-
skonalej restauracji p. Lipnickiego w
Kobylniku. Jednocześnie w miastecz-
ku łatwiej jest wynająć locum. Stoi te-
mu na przeszkodzie beznadziejny roz-
kład kolejowy. **Pomiędzy Kobylni-
kiem i Naroczem powinna stać kur-
sowa motorówka, względnie jakiś
mały pociąg.**

Tymczasem można wyjechać do
Kobylnika dopiero o 4 popoł., a wró-
cić o 9 wiecz. Któż podczas lata bę-
dzie czekał na obiad do pół do 5-ej.
Nowa stacja ma kwiatki ale nie ma
bufetu. Po wybudowaniu aż 4-ch kilo-
metrów, budowniczy usnęli na lau-
rach.

Jeden pokój na małej stacji
zajmuje napis Liga Pop. Tur. Nie
widac tam jednak (jestem od 10 dni)
żadnej twarzy ludzkiej. Przyjezdni

nie mają się u kogo informować. W
kiosku Zw. Pr. Ob. Kobiet nie ma
gazet warszawskich o które ustawic
nie dopominają się przyjezdni.

Wies Kupa nie jest dotychczas
komasowana, co ogromnie utrudnia
nabywanie parceli.

Na wyniesienie stołu poza budkę
wody sodowej, czy zrobienie jakiejś
szopy z mlekami zsiadłym potrzebne
jest zezwolenie jakiejś tajemnicz-
ej „komisji“.

Komisji żadnej nie ma, ale lato u-
chodzi. Muchy rzeczywiście nie mają
czego jeść, ale i my również. Żyjemy
w epoce, szacunku dla słów „stan
sanitarny“, ale nie można tego posu-
wać do dziwactwa. Urzędowym opie-
kunom Narocza nie przychodzi nie-
sietko do głowy myśl b. prosta. Naj-
prostszą formą opieki jest ułatwie-
nie istnienia tej drobnej iniektacji
prywatnej i społecznej, która już tu-
taj wyrosła. Wszelkie pięciolatki nie
wykluczają tej najstarszej na świecie
pięciolatki, jaką jest wykorzystanie
dobrej koniunktury.

Naroczowi (?), potrzebne są nie
tylko frazesy i nie tylko zmiana ro-
dzaju żeńskiego na męski i odwrotnie.
Potrzebny jest kontakt i to bezpośred-

ni. Zdaje się, że dotychczas jeździ w
Polsce tylko premier Składkowski.
Kraja pogłoski, że podczas tych 10
dni, była to pani premierowa Skład-
kowska. Zato nikogo z Postaw nie
widziałem.

Trzeba się poważnie zastanowić,
co robić, żeby nie zmarnować Naroc-
za? Jeżeli do 1 sierpnia sytuacja się
nie poprawi grozi nie tylko klapa w
sierpniu, ale i klapa na cały szereg na-
stępnych sezonów.

Było to niepowetowaną stratą dla
całego korytarza wileńskiego. Te 10
tysięcy doskonałych apetytów, które
tam biwakują, tworzą ogromny ry-
nek zbytu dla miejscowych włościan.
Wszystko idzie, każdy talerzyk ma-
lin, każda rybka, koszyk ogórków
i wiśni. Dodatni wpływ turystyki na
Naroczem widac już w całej okolicy.
Chłopi budują domki, remontują iz-
by. Uderza duża ilość rowerów.

Tym bardziej więc potrzebna jest
akcja energiczna, nie tyle planowa ile
życiowa. Bo coś z tego, że z planu wy-
padnie budowa schroniska turystycz-
nego na rok 1940... jeżeli właśnie do
tego czasu wszyscy przestaną jeździć
nad Narocz?

Co, potrzeba zrobić sądząc z glo-

